Księga Jonasza

Rozdział 1

**1**. I stało się słowo Pańskie do Jonasza, syna Amaty, mówiąc: **2**. Wstań, idź do Niniwy miasta tego wielkiego, a wołaj przeciwko niemu; bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje. **3**. Ale Jonasz wstał, aby uciekł do Tarsu od oblicza Pańskiego; a przyszedłszy do Joppen, znalazł okręt, który miał iść do Tarsu, a zapłaciwszy od niego wstąpił nań, aby płynął z nimi do Tarsu od oblicza Pańskiego. **4**. Ale Pan wzruszył wiatr wielki na morzu, i powstał wicher wielki na morzu; i zdało się, jakoby się okręt rozbić miał. **5**. A żeglarze ulękłszy się wołali każdy do boga swego, a wyrzucali do morza to, co mieli na okręcie, aby tem lżejszy był; ale Jonasz zszedł był na stronę okrętu, a położywszy się spał twardo. **6**. Tedy przystąpił do niego sternik, i rzekł mu: Cóż czynisz ty, ospalcze? wstań, wołaj do Boga swego, owa snać wspomni Bóg na nas, abyśmy nie zginęli. **7**. Tedy rzekł jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, dla kogo to złe na nas przyszło; rzucili tedy losy, i padł los na Jonasza. **8**. I rzekli do niego: Powiedz nam proszę, dla kogo to złe przyszło na nas? coś za rzemiosła? skąd idziesz? z którejś ziemi i z któregoś narodu? **9**. I rzekł do nich: Jestem Hebrejczyk, a boję się Pana, Boga niebieskiego, który stworzył morze i ziemię. **10**. Tedy się zlękli mężowie strachem wielkim; a dowiedziawszy się mężowie oni, że od oblicza Pańskiego ucieka, (bo im był oznajmił) rzekli do niego: Cóżeś to uczynił? **11**. Nadto rzekli do niego: Cóż z tobą uczynimy, aby się morze uspokoiło? Bo się morze im dalej tem bardziej burzyło. **12**. Tedy rzekł do nich: Weźmijcie mię, a wrzućcie mię w morze, a uspokoi się morze przed wami, gdyż ja wiem, iż dla mnie to wzruszenie wielkie na was przyszło. **13**. Ale oni mężowie robili wiosłami, chcąc się do brzegu dostać, wszakże nie mogli; bo się morze im dalej tem więcej burzyło przeciwko nim. **14**. Wołali tedy do Pana, mówiąc: O Panie! prosimy, abyśmy nie zginęli dla śmierci męża tego, ani wkładaj na nas krwi niewinnej; bo ty, o Panie! jako chcesz, tak czynisz. **15**. Zatem wzięli Jonasza i wrzucili go w morze; i uspokoiło się morze od wzburzenia swego. **16**. Bali się tedy mężowie strachem wielkim Pana, i ofiarowali ofiarę Panu, i śluby czynili.

Rozdział 2

**1**. Lecz Pan był nagotował rybę wielką, żeby pożarła Jonasza; i był Jonasz we wnętrznościach onej ryby trzy dni i trzy nocy. **2**. I modlił się Jonasz Panu, Bogu swemu, we wnętrznościach onej ryby, **3**. I rzekł: Wołałem z ucisku swego do Pana, a ozwał mi się; z głębokości grobu wołałem, a wysłuchałeś głos mój. **4**. Boś mię wrzucił w głębokość w pośrodek morza, i rzeka ogarnęła mię; wszystkie nawałności twoje i powodzi twoje zwaliły się na mię. **5**. Jużem był rzekł: Wygnanym jest od oczów twoich, wszakże jeszcze będę patrzał na kościół twój święty. **6**. Ogarnęły mię wody aż do duszy, przepaść mię ogarnęła, rogożem obwiniona była głowa moja. **7**. Zstąpiłem aż do spodku gór, ziemia się zaworami swemi zawarła nademną na wieki; tyś jednak wywiódł z dołu żywot mój, o Panie, Boże mój! **8**. Gdy ustawała we mnie dusza moja, wspomniałem na Pana; modlitwa moja przyszła do ciebie, do świętego kościoła twego. **9**. Którzy pilnują marności nikczemnych, pozbawiają się miłosierdzia Bożego; **10**. Ale ja z głosem dziękczynienia ofiarować ci będę, com ślubował, spełnię; od Pana jest obfite wybawienie. I rozkazał Pan onej rybie, a wyrzuciła Jonasza na brzeg.

Rozdział 3

**1**. Tedy się stało słowo Pańskie do Jonasza powtóre, mówiąc: **2**. Wstań, idź do Niniwy, tego miasta wielkiego, a każ przeciwko niemu to, coć rozkazuję. **3**. Wstał tedy Jonasz, i poszedł do Niniwy według słowa Pańskiego. (A Niniwe było miasto bardzo wielkie na trzy dni drogi.) **4**. Tedy Jonasz począł chodzić po mieście, ile mógł za jeden dzień ujść, i wołał mówiąc: Po czterdziestu dniach Niniwe będzie wywrócone. **5**. I uwierzyli Niniwczycy Bogu; a zapowiedziawszy post oblekli się w wory, od największego z nich aż do najmniejszego z nich. **6**. Bo gdy ta rzecz przyszła do króla Niniwskiego, powstawszy z stolicy swojej złożył z siebie odzienie swoje, a oblekłszy się w wór, siedział w popiele. **7**. I rozkazał wywołać i opowiadać w Niniwie z dekretu królewskiego, i książąt swoich, tak mówiąc: Ludzie i bydło, woły i owce niech nic nie ukuszają, i niech się nie pasą, i wody nie piją; **8**. Ale się niech okryją worami ludzie i bydło, a niech do Boga gorliwie wołają, a niech się odwróci każdy od złej drogi swojej i od łupiestwa, które jest w ręku jego. **9**. Kto wie, jeźli się nie obróci Bóg, a nie użali się tego, nie odwrócili się, mówię, od popędliwości gniewu swego, abyśmy nie zginęli. **10**. I widział Bóg sprawy ich, iż się odwrócili od złej drogi swej i użalił się Bóg nad tem złem, które rzekł, że im miał uczynić, a nie uczynił.

Rozdział 4

**1**. I nie podobało się to bardzo Jonaszowi, i rozpalił się gniew jego. **2**. Przetoż się modlił Panu, i rzekł: Proszę Panie! azażem tego nie mówił, gdym jeszcze był w ziemi mojej? Dlategom się pospieszył, abym uciekł do Tarsu, gdyżem wiedział, żeś ty Bóg łaskawy i litościwy, długo cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a który żałujesz złego. **3**. A teraz, o Panie! proszę, odbierz duszę moję odemnie: bo mi lepiej umrzeć, niżeli żyć. **4**. I rzekł Pan: A dobrzeż to, że się tak gniewasz? **5**. Bo wyszedł był Jonasz z miasta, i siedział na wschód słońca przeciwko miastu; a uczyniwszy tam sobie budę, usiadł pod nią w cieniu, ażby ujrzał, coby się działo z onem miastem. **6**. A Pan Bóg był zgotował banię, która wyrosła nad Jonaszem, aby zasłaniała głowę jego, i zastawiała go od gorąca; tedy się Jonasz bardzo z onej bani radował. **7**. Wtem nazajutrz na świtaniu nagotował Bóg robaka, który podgryzł onę banię, tak, że uschła. **8**. I stało się, gdy weszło słońce, wzbudził Bóg wiatr suchy od wschodu słońca, i biło słońce na głowę Jonaszową, tak, iż omdlewał, i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć, niżeli żyć. **9**. I rzekł Bóg do Jonasza: Dobrzeż to, że się tak gniewasz o tę banię? I rzekł: Dobrze, że się gniewam aż na śmierć. **10**. Tedy mu rzekł Pan: Ty żałujesz tej bani, około którejś nie pracował, aniś jej dał wzrost, która jednej nocy urosła, i jednej nocy zginęła; **11**. A Jabym nie miał żałować Niniwy, miasta tak wielkiego? w którem jest więcej niżeli sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozeznać między prawicą swoją i lewicą swoją, i bydła wiele.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.